

## **17 listopada. Wspomnienie świętej Elżbiety Węgierskiej, zakonnicy. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP**

(3 J 5-8) Ty, umiłowany Gajusie, postępujesz w duchu wiary, gdy pomagasz braciom, a zwłaszcza przybywającym skądinąd. Oni to świadczą o twojej miłości do Kościoła; dobrze uczynisz zaopatrując ich na drogę zgodnie z wolą Boga. Przecież wyruszyli w drogę, dla imienia Jego nie przyjmując niczego od pogan. Powinniśmy zatem gościć takich ludzi, aby wspólnie z nimi pracować dla prawdy.

(3 J 5-8)

Ty, umiłowany Gajusie, postępujesz w duchu wiary, gdy pomagasz braciom, a zwłaszcza przybywającym skądinąd. Oni to świadczą o twojej miłości do Kościoła; dobrze uczynisz zaopatrując ich na drogę zgodnie z wolą Boga. Przecież wyruszyli w drogę, dla imienia Jego nie przyjmując niczego od pogan. Powinniśmy zatem gościć takich ludzi, aby wspólnie z nimi pracować dla prawdy.

(Ps 112,1-2.3-4.5-6)

REFREN: Błogosławiony, kto się boi Pana  
Błogosławiony człowiek, który boi się Pana  
i wielką radość znajduje w Jego przykazaniach.  
Potomstwo jego będzie potężne na ziemi,  
dostąpi błogosławieństwa pokolenie prawych.

Dobrobyt i bogactwo będą w jego domu,  
a jego sprawiedliwość będzie trwała zawsze.  
On wschodzi w ciemnościach jak światło prawych,  
łagodny, miłosierny i sprawiedliwy.

Dobrze się wie dzie człowiekowi, który z litości pożycza  
i swymi sprawami zarządza uczciwie.  
Sprawiedliwy nigdy się nie zachwieje  
i pozostanie w wiecznej pamięci.

(2 Tes 2,14)

Bóg wezwał nas przez Ewangelię, abyśmy dostąpili chwały naszego  
Pana Jezusa Chrystusa.

(Łk 18,1-8)

Jezus opowiedział swoim uczniom przypowieść o tym, że zawsze  
powinni się modlić i nie ustawać: „W pewnym mieście żył sędzia, który  
Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. W tym samym mieście żyła  
wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: „Obroń mnie przed moim  
przeciwnikiem”. Przez pewien czas nie chciał. Lecz potem rzekł do  
siebie: „Chociaż Boga się nie boję ani z ludźmi się nie liczę, to jednak  
ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie  
przychodziła bez końca i nie zadręczała mnie”. I Pan dodał: „Słuchajcie,  
co ten niesprawiedliwy sędzia mówi. A Bóg czyż nie weźmie w obronę  
swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie  
zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w  
obronę. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy  
przyjdzie?”

## **Komentarz:**

Koniecznien zauważmy, że słowa te Pan Jezus powiedział bezpośrednio po tym, jak nawoływał nas do wytrwałej, a nawet natrętnej modlitwy. Bo nasze trwanie w wierze zależy od tego, czy będziemy się modlili, i od tego, ile serca będziemy wkładali w naszą modlitwę.

Romano Guardini zastanawiał się kiedyś, co takiego dzieli nas od ludzi średniowiecza, że jesteśmy tak od nich różni. Wielu z nas czuje się tak daleko od Boga, że czasem już nawet nie ma pewności, czy Pan Bóg w ogóle istnieje – a w średniowieczu istnienie Boga i Jego działanie ludzie odczuwali jako coś oczywistego. I twierdzi Guardini, że tę pewność co do Boga oraz poczucie Jego bliskości ludzie średniowiecza czerpali stąd, że się dużo modlili – że nie lękali się naśladować tej natrętnej wdowy z dzisiejszej Ewangelii.

Powiedzmy sobie jasno: To, czy potrafisz swoim rodzonym dzieciom przekazać wiarę, czy one wytrwają w swoim przywiązaniu do Kościoła i do Pana Jezusa, zależy w wielkim stopniu od tego, jakie jest miejsce modlitwy w waszym domu. Jeśli udział w niedzielnej Mszy Świętej jest traktowany w waszym domu jako coś oczywistego, jeśli udaje się wam codziennie lub prawie codziennie uklęknąć do wspólnej modlitwy; jeśli wasze dzieci wiedzą o tym, że się za nie gorąco modlicie – można mieć nadzieję, że w swoim życiu nie zgubią się Panu Jezusowi.

Często powtarzam, jakie wrażenie zrobił na mnie ktoś z moich znajomych, pochodzący z rodziny prawie niewierzącej i sam kiedyś niewierzący, a który po swoim nawróceniu postawił wiarę naprawdę na pierwszym miejscu. Otóż kiedy urodziło im się pierwsze dziecko, postanowił wspólnie z żoną codziennie wspólnie się modlić. A uzasadniał to postanowienie zupełnie niezwykle, a zarazem bardzo prosto: „Postanowiliśmy wspólnie się modlić, ażeby zwyczaj wspólnej modlitwy w naszym domu był dla naszych dzieci zwyczajem niepamiętnym”.

Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę w waszym domu, gdy przyjdzie? W wielkiej mierze zależy to od tego, czy będziecie się wspólnie modlili.